goniec codzienny

Wilno
NIEDZIELA
12 września 1943
Nr. 661
Cena w Wilnie 3 fen.

Mowa Wodza Niemiec do narodu niemieckiego

Kwatera Główna Führera, 10 września. (DNB).

Wódz Niemiec wygłosił w piątek wieczorem ze swojej Kwatery Głównej do narodu niemieckiego następującą mowę, która transmitowana była przez wszystkie rozgłośnie:

„Moi niemieccy rodacy i rodaczki!

Wolny od przygniatającego nas dłuższego czasu ciężaru przykrego wyczekiwania, uważam że nadeszła chwila, kiedy znowu mogę przemówić, do narodu niemieckiego, nie będąc zmuszony uciekać się przed sobą samym i przed społeczeństwem do kłamstwa. Załamanie się Włoch było od dawna do przewidzenia nie wskutek braku odpowiednich możliwości ze strony Włoch do skuteczniejszej obrony lub braku potrzebnej pomocy niemieckiej, lecz raczej wskutek niedołęstwa lub właściwiej mówiąc niechęci owych elementów, które spowodowały obecnie kapitulację jako zakończenie swych planowych aktów sabotażowych. Albowiem dokonane zostało obecnie tylko to, do czego ci ludzie już od lat dążyli: Przejście włoskiego kierownictwa państwowego od sprzymierzonej z Włochami Rzeszy Niemieckiej do obozu wspólnych nieprzyjaciół.

Kiedy Anglia i Francja wydały Rzeszy Niemieckiej we wrześniu 1939 r. wojnę, Włochy zmuszone były układami do natychmiastowego solidaryzowania się z Niemcami. Przy tym solidarność ta uzasadniona była nie tylko układami paktu, lecz tkwiła w obmyślonym przez nieprzyjaciół zarówno dla Niemiec jak i dla Włoch przyszłym losie. Wiadomo, że Mussolini miał silne postanowienie zarządzić zgodnie z układami natychmiastową mobilizację we Włoszech. Tym samym siłom, które dzisiaj doprowadziły do kapitulacji, udało się w sierpniu 1939 r. przeszkodzić przystąpieniu Włoch do wojny. Jako wódz narodu niemieckiego zmuszony byłem okazać zrozumienie dla tych nadzwyczajnych trudności Duce. Dlatego ani wówczas, ani później nie wywierałem na Włochy nacisku, by dotrzymały swoich zobowiązań, wynikających z przymierza. Przeciwnie: pozostawiłem rządowi włoskiemu wolną rękę, by albo w ogóle do wojny nie przystępował, albo by to uczynił w momencie dla niego odpowiednim, który z całkowitą swobodą mógł sam ustalić. W czerwcu 1940 r. udało się Mussoliniemu uzyskać wewnętrzne warunki do wystąpienia Włoch po stronie Rzeszy.

Zarówno walki w Polsce, jak i w Norwegii, oraz przeciwko Francji i sprzymierzonym z nią armiom angielskim na kontynencie były już wówczas rozstrzygnięte. Mimo to zmuszony byłem podziękować Duce za to stanowisko, które, jak mi wiadomo było, zdołał on wewnątrz kraju przeforsować z największymi tylko trudnościami — i to nie wbrew woli narodu włoskiego, lecz jedynie wobec oporu pewnych kół. Od tego czasu Rzesza i Włochy walczyły wspólnie: ani sekundy nie wątpił Duce ani ja, że wynik tej walki będzie rozstrzygający dla istnienia lub nieistnienia naszych narodów.

Zgodnie z tym Niemcy, tocząc same bardzo ciężkie walki, pomagały swemu sprzymierzeńcowi aż do granic możliwości. Wojskowi potentaci Włoch od początku albo w ogóle odrzucali liczne oferty tej pomocy, albo przyjmowali je jedynie pod warunkami, których nie można było spełnić. W odpowiednim czasie do wiadomości społeczeństwa podane zostaną dokumenty, z których okaże się, ile Niemcy uczyniły i jeszcze dalej gotowe były uczynić dla swego sprzymierzeńca w dziedzinie wspólnej decydującej walki. Sam zaś żołnierz niemiecki zajął na tych wspólnych teatrach wojny ową postawę, która charakteryzuje wszystkie jego wystąpienia, albowiem bez jego udziału Włochy straciłyby Afrykę Północną już w zimie 1940/41 r. Nazwisko marszałka Rommel'a związane jest na wieki ze wspomnianym wyczynem niemieckim. Kiedy na wiosnę 1941 r. Rzesza postanowiła pomóc Włochom na Bałkanach, to nie było to wykonanie własnych zamiarów, lecz jedynie tylko przyjście z pomocą sprzymierzeńcowi i usunięcie wywołanego jego postępowaniem niebezpieczeństwa, które oczywiście zagrażało również Niemcom. Niemcy spełniły tę ofiarę prawie w tym samym momencie, kiedy w obawie oczekiwanego z godziny na godzinę wielkiego ataku bolszewickiego na całą Europę, miały dość własnych kłopotów. Krew wielu rodaków przypieczętowała wierność przymierzu narodu niemieckiego.

Lecz Rzesza Niemiecka i ja jako jej wódz mogliśmy zająć wspomniane stanowisko jedynie uświadamiając sobie fakt, że na czele narodu włoskiego stał jeden z najznakomitszych ludzi, jakich wydały czasy najnowsze, największy syn ziemi włoskiej od czasu zagłady świata antycznego. Jego bezwarunkowa wierność stwarzała dla wspólnego przymierza warunek skutecznej trwałości. Jego upadek i zadane mu haniebne upokorzenie będą przyszłe pokolenia narodu włoskiego odczuwać jako największą hańbę.

Ostatni moment, który wywołał od dawna już postanowiony zamach stanu, stanowiło żądanie Duce zwiększenia pełnomocnictw celem skuteczniejszego prowadzenia wojny. Służyć temu miały bardzo surowe zarządzenia wymierzone przeciwko osobom jawnie lub ukrycie sabotującym prowadzenie wojny, przeciwko reakcyjnym wrogom społecznej sprawiedliwości, a przez to także siły obronnej włoskiego organizmu narodowego. Jeszcze w ostatniej minucie chciał Mussolini unieszkodliwić podstępnych wrogów narodu włoskiego w walce o być lub nie być, by przez to zapewnić przyszłość Włoch. Zrozumiały jest mój ból osobisty wobec jedynej w historii niesprawiedliwości, jaką uczyniono temu człowiekowi wobec poniżającego traktowania które postawiło na płaszczyźnie zwykłego przestępcy człowieka, żyjącego przez 20 lat jedynie troską o swój naród.

Byłem i jestem szczęśliwy z tego że mogę tego wielkiego i wiernego człowieka nazwać swoim przyjacielem. Pozatem przywykłem do tego, by nie zmieniać swego zapatrywania zależnie od potrzeby, od wypadku do wypadku, albo choćby tylko zaprzeczać. Sądzę, że mimo istnienia przeciwnych poglądów, w życiu narodów tak samo jak w życiu jednostek wierność jest cnotą, której nie da się zastąpić, bez której społeczność ludzka zachwiałaby się a jej organizacje musiałyby upaść. Mimo to jednak i po tym haniebnym wypadku oddziały niemieckie na Sycylii, niemieccy lotnicy, marynarze łodzi podwodnych, ścigaczy, transportowców wszelkiego rodzaju i t. d. pełnili nadal w jak największych rozmiarach swe obowiązki na lądzie, w powietrzu i na morzu.

Można dzisiaj ze względów na taktyczne cele przeciwników sprawę tę przemilczeć, lecz potomność kiedyś stwierdzi, że pomijając jako wyjątki kilka dzielnych włoskich oddziałów, od owego czasu w pierwszej linii walczyły tylko wojska niemieckie, które krwią swoją broniły nie tylko Rzeszy Niemieckiej, lecz także ziemi włoskiej.

To, że rząd włoski zdecydował się złamać przymierze i zrezygnować z wojny, a przez to samo dopiero teraz uczynić Włochy teatrem wojny, można zawsze jakimiś względami umotywować. Rząd ten może to przedstawić jako konieczność, nigdy jednakowoż nie potrafi usprawiedliwić faktu, że stało się to bez najmniejszego uprzedzenia sprzymierzeńców. Nie tylko to: w tym samym dniu, kiedy marszałek Badoglio podpisał układ o zawieszenie broni, poprosił on do siebie niemieckiego przedstawiciela w Rzymie i zapewnił go, że on, marszałek Badoglio, nigdy nie zdradzi Niemiec, że Niemcy mogą mieć do niego zaufanie i że czynami swoimi udowodni, iż godzien jest tego zaufania, przede wszystkim że Włochy nigdy nie myślą skapitulować. Lecz jeszcze w dniu kapitulacji przywołał król niemieckiego przedstawiciela do siebie i zapewnił go również w sposób zdecydowany, że Włochy nigdy nie skapitulują, lecz związane z Niemcami na śmierć i życie, będą walczyły wiernie przy boku Niemiec. Ba, nawet, jeszcze w godzinę po ogłoszeniu zdrady oświadczył szef włoskiego sztabu generalnego Roata wobec niemieckiego pełnomocnika wojskowego, że wiadomość ta jest ordynarnym kłamstwem i kaczką angielskiej propagandy.

W tym samym momencie zapewniał przedstawiciel włoskiego ministerstwa spraw zagranicznych, że wiadomość ta jest jedynie typowo brytyjskim oszustwem, które on zamierza sprostować, by w 15 minut później potwierdzić, że oczywiście sprawa zgodna jest z prawdą i że Włochy rzeczywiście zrezygnowały z wojny. W oczach demokratycznych podżegaczy wojennych, jako też w oczach przedstawicieli dzisiejszego rządu włoskiego może wspomniane stanowisko uchodzić jako wspaniały przykład taktycznie zręcznej dyplomacji. Sąd historii wypadnie kiedyś inaczej i przyszłe pokolenia włoskie będą się wstydziły, że tego rodzaju taktykę zastosowano wobec sprzymierzeńca, który krwią i wszelkiego rodzaju ofiarami spełniał swój obowiązek w większej mierze aniżeli tego wymagała litera układu.

Moi rodacy! Obserwując aż nazbyt dobrze od dwóch już lat wzrastające wpływy tych również wobec socjalnych zadań Włoch ujemnie ustosunkowanych i antyniemieckich kół, nie miałem od chwili upadku Duce żadnych wątpliwości co do istotnego celu owej zmiany reżimu.

Z tego powodu z obowiązku zarządziłem wszystkie owe środki, aby Rzeszę Niemiecką uchronić od losu, który zgotował marszałek Badoglio i jego ludzie, nie

(Dokończenie na str. 2-ej)

Nieprzyjacielskie ataki wszędzie krwawo odparte

Sowiecka próba lądowania pod Noworosyjskiem rozbita. — Rozbrajanie armii lądowej Badoglio ma się ku końcowi

Z Kwatery Głównej Führera, dnia 11 września.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

W rejonie Noworosyjska rozbito ogniem artylerii silną grupę desantową bolszewików już znacznie przed osiągnięciem wybrzeża. Z resztkami wysadzonych na ląd sił nieprzyjacielskich walki są w toku. Oddziały armii lądowej i marynarki wojennej zatopiły lub zapaliły pociskami 3 kanonierki, jedną łódź strażniczą i 11 łodzi desantowych.

Na południowy zachód od Mariupola, który po zupełnym zniszczeniu wszystkich ważnych wojennych obiektów został planowo opuszczony, niemieckie i rumuńskie wojska zmiażdżyły grupę sił sowieckich, która wylądowała na wybrzeżu Morza Azowskiego.

Na zachód od Krasnoarmiejskoje niemieckie oddziały pancerne okrążyły masę sowieckiej dywizji strzelców i zniszczyły sztab nieprzyjacielskiej dywizji.

Na obszarze walk pod Charkowem i na południowy zachód od Konotopu odparto w zaciętych walkach silne nieprzyjacielskie ataki, miejscowe zaś wdarcia oczyszczono lub zaryglowano.

Na środkowym odcinku frontu nad Desną i na południowy zachód od Kirowa trwają nadal ciężkie walki odpierające. Na zachód od Wiaźmy spełzły na niczym zawzięte ataki bolszewików. Nieprzyjacielskie oddziały, które przejściowo wdarły się do niemieckich linii przednich zostały w przeciwuderzeniu wyrzucone przy czym zniszczono lub zdobyto liczną broń.

Bolszewicy stracili wczoraj na froncie wschodnim 203 czołgi.

Lotnictwo uczyniło niezdatnymi do użytku liczne nieprzyjacielskie czołgi, zniszczyło okrągło 200 naładowanych wojskiem pojazdów i zniszczyło kilka bolszewickich składów z dostawami.

Na dalekiej północy szybkie niemieckie samoloty bojowe zapaliły pociskami nieprzyjacielski przybrzeżny statek strażniczy. Podczas nocy obrzucono bombami wszelkiego kalibru połączenia dostaw i pomieszczenia wojsk nieprzyjacielskich na różnych odcinkach frontu.

Rozbrajanie włoskiej armii lądowej Badoglio ma się ku końcowi. Gdzie jeszcze jest stawiany opór, niemieckie wojska postępują energicznie. Włoska załoga na wyspie Rhodos po ataku samolotów pikujących skapitulowała.

Stojące dookoła Rzymu królewsko-włoskie oddziały gwardii w sile dwóch dywizyj pancernych i 5 dywizyj piechoty złożyły broń pod naciskiem energicznych niemieckich zarządzeń. Wojska niemieckie wkroczyły do Mediolanu, Turynu i Padwy. Twierdza nadmorska Pola poddała się.

W rejonie Salerno niemieckie wojska znajdują się w zaciętej walce z silnymi brytyjsko-północno-amerykańskimi oddziałami. Wyżyny na wschód od nizliny nadbrzeżnej są utrzymane. W przeciwataku odzyskano stracone tereny, przy czym nieprzyjaciel poniósł poważne straty w ludziach i materiale.

Lotnictwo zatopiło podczas ataków na okręty i lądujące wojska w zatoce Salerno kilka transportowców i łodzi desantowych. Liczne statki silnie uszkodzono.

Nieliczne nieprzyjacielskie samoloty dokonały wczoraj nalotu na teren wybrzeża zajętych obszarów zachodnich. Zestrzelono jeden samolot.

Rzym zajęty przez wojska niemieckie

Armia włoska przestała istnieć

(Komunikat nadzwyczajny)

Z Kwatery Głównej Führera, dnia 10 września.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Zdradziecki rząd Badoglio zgromadził w ostatnich tygodniach swe siły koło Rzymu i przygotował same miasto do obrony przed znajdującymi się zewnątrz Rzymu niemieckimi oddziałami. Jako uzasadnienie tego było niebezpieczeństwo lądowania nieprzyjaciela na zachód od Rzymu.

Od czasu kapitulacji Włoch dn. 8 września, o godz. 8.10 rozgorzały pomiędzy niemieckimi i włoskimi oddziałami walki o Rzym. Niemiecki głównodowodzący na południu, feldmarszałek Kesselring, przybył do umocnień, rozpoczął atak na Rzym i przedstawił komendantowi ultimatum.

Pod tym naciskiem włoski dowódca w Rzymie skapitulował w promieniu 50 kilometrów. Rozbrojenie wojsk włoskich jest w toku. Została przywrócona łączność z armią niemiecką w obszarze Neapolu i Salerno. Wojsko niemieckie powzięło ochronę miasta Watykanu.

W górnej Italii feldmarszałek Rommel swoimi dywizjami zmusił po krótkich, lecz bardzo zaciekle prowadzonych przez niemieckie oddziały walkach, włoskie oddziały do kapitulacji. Koleje i drogi, prowadzące z Karyntii do górnej Italii, znajdują się nieuszkodzone w rękach niemieckich. Wybrzeże liguryjskie z Genuą i La Spezia zostało zajęte, dolina rzeki Eiz i miasta w rejonie Bologna, Verona i Cremona zostały oczyszczone, Triest po krótkiej walce zdobyty. Ponad 90.000 Włochów zostało tutaj rozbrojonych.

W południowej Francji 4 armia włoska złożyła broń bez zajść przed wojskami generała feldmarszałka von Rundstedt'a. Wybrzeże od Toulonu do Mentony zostało przez Niemców zajęte.

Na Bałkanach wielu włoskich dowódców podporządkowało się w sposób przewidziany rozkazom głównego dowódcy generałowi - feldmarszałkowi von Weichs. Dywizje włoskie grupy wschodniej w Tiranie i 11 włoska armia w Atenach złożyła już w większej części broń. Znajdujące się na Morzu Egejskim włoskie okręty wojenne i statki handlowe zostały przejęte przez niemiecką marynarkę wojenną. Włoskie lotniska i najważniejsze porty na wybrzeżu adriatyckim zostały zajęte. Trwają tylko pojedyncze walki. Mnożą się wypadki, w których wszędzie włoskie oddziały przechodzą na stronę wojska niemieckiego, ażeby wojnę prowadzić dalej.

W TEN SPOSÓB ZDRADA, jakiej nie można znaleść większej i bardziej podstępnej, skierowała się przeciw samym zdrajcom.

Włoska armia już nie istnieje, ale zostanie po wieczne czasy pogarda świata dla zdrajców.

BERLIN. (DNB). Jak dowiadujemy się, wojska włoskie w górnej Italii po odosobnionym miejscowym oporze wszędzie rzuciły broń. Podczas gdy w Trijeście, Bozen i Cremona doszło do krótkich działań wojennych, w całej górnej Italii i w południowym Tyrolu układy doprowadziły do tego, że oddawanie broni i całego sprzętu wojennego odbywa się bez tarć i bez zajść. Wojska niemieckie przejęły ochronę Genui i Riviery. Silny oddział faszystowski podporządkował się w rejonie Laibach niemieckiemu dowództwu i wyraził życzenie kontynuowania wojny przeciw Amerykanom i Brytyjczykom. Port wojenny La Spezia znajduje się w rękach niemieckich.

MOWA WODZA NIEMIEC DO NARODU NIEMIECKIEGO

(Dokończenie ze str. 1-ej).

tylko Duce i narodowi włoskiemu, lecz też zamierzali oni pogrążyć w nim także Niemcy.

Sprawy prowadzenia wojny narodowej narodu niemieckiego są dla nas tak samo święte, jak i obowiązujące. Wiemy wszyscy, że w tej bezlitosnej walce stosownie do woli wroga, pokonany zostanie zniszczony, a tylko zwycięzcy pozostanie możność egzystencji. Dlatego zamierzamy z chłodną decyzją w ogólności i w szczegółach stosować środki, które są odpowiednie, aby zniszczyć wszelkie nadzieje naszego przeciwnika. Ale również liczni Włosi, mający na względzie swój honor, połączyli się teraz nierozerwalnie w dotychczasowej walce obu narodów.

Odpadnięcie Włoch pod względem militarnym ma małe znaczenie, walka bowiem na tej ziemi od miesięcy prowadzona jest w pierwszym rzędzie przez niemieckie siły. Walkę tę będziemy obecnie kontynuować wolni od wszelkich hamujących przeszkód.

Dziecinną jest próba międzynarodowego spisku plutokratów gadaniną złamać opór niemiecki, tak jak we Włoszech. Zamieniają oni w tym wypadku naród niemiecki na inny. Nadzieja znalezienia w nim zdrajcy, tak jak we Włoszech, opiera się na całkowitej nieznajomości istoty państwa narodowo-socjalistycznego. Wiara ich w możliwość wywołania również w Niemczech wypadków jak z dnia 25 lipca opiera się na zasadniczym błędzie, w jakim się oni znajdują, zarówno jeśli chodzi o moje osobiste stanowisko jako też o postawę moich politycznych współpracowników, moich feldmarszałków, admirałów i generałów. Bardziej niż kiedykolwiek przeciwstawia się takim zamiarom dowództwo niemieckie jako fanatycznie skupiona wspólnota. Każde nieszczęście jedynie wzmocni naszą decyzję.

Moje życie osobiste przy tym i tak już od dawna przestało do mnie samego należeć. Pracuję ze świadomością i z poczuciem obowiązku, aby przez mą pracę zapewnić życie przyszłym pokoleniom mego narodu. A że mam prawo bezwzględnie wierzyć w to zwycięstwo, wskazuje na to nie tylko droga mego własnego życia, lecz także wzrost niemieckiego narodu.

W roku 1939 musieliśmy sami i opuszczeni przyjąć wypowiedzenie wojny przez naszych przeciwników. Działaliśmy według zasad Clauzewitz'a, że heroiczny opór we wszelkich okolicznościach jest lepszy niż tchórzliwe poddanie się. Z tego powodu jeszcze w dniu 1 września 1939 r. w Reichstagu oświadczyłem, że ani czas, ani też moc oręża nigdy nie zmogą narodu niemieckiego. Od tego czasu, przede wszystkim naszymi własnymi siłami, nieprzyjaciel został odrzucony po części więcej niż na 1000 klm. od granic niemieckich.

Tylko z powietrza może on terroryzować niemiecką ojczyznę. Jednakże i na tym polu powstały techniczne i organizacyjne założenia, aby nie tylko ostatecznie złamać jego ataki terrorystyczne, lecz za pomocą innych skutecznych środków wziąć odwet.

Taktyczne konieczności mogą zniewolić w tych potężnych zmaganiach od czasu do czasu cofnąć się na którymś z frontów by uniknąć jakiegoś zagrożenia, lecz nigdy nie będzie złamana stalowa obręcz, którą ukuł kraj niemiecki i która utrzymywana męstwem i krwią niemieckiego żołnierza, ochrania Rzeszę.

Oczekuję więc właśnie w tym czasie, że naród z zaciętym uporem na wszystkich polach tej potężnej walki wypełni sumiennie swój obowiązek. Ma on podstawę ufać we własne siły. Partia ma służyć przede wszystkim jako przykład.

Ojczyzna może z dumą spoglądać na swych żołnierzy, którzy bohatersko krew przelewają i w najcięższych warunkach stale wypełniają swój obowiązek.

Front jednak w chwilach pełnych cierpień może przy nadludzkich wymaganiach w ciągu tygodni i miesięcy przypominać sobą ojczyznę, która stała się również frontem walczącym, jedynie z tą różnicą, że tu bohaterami są starcy chłopcy, matki, kobiety i dziewczęta. Każdy żołnierz ma więc święty obowiązek zachować większą niż dotychczas stanowczość i czynić to, czego walka wymaga. Naród niemiecki nigdy w czasie swej historii nie miał więcej prawa być dumnym z samego siebie, jak w tych najpotężniejszych zapasach wszystkich czasów.

O tę wolę i o te czyny rozbiją się wszelkie próby narzucenia również i Niemcom losu ujarzmionego narodu. Niech każdy poszczególny Niemiec, bez względu na to, gdzie się znajduje, uświadomi sobie, że los i przyszłość wielu generacji zależy od niego samego, od jego pracy i jego gotowości do ofiar dla zachowania naszego narodu.

Nie mogę wyrazić przeto słowami podziękowania niemieckiemu narodowi, mężczyznom i kobietom w ojczyźnie i żołnierzom na froncie za to, co czynią, co oni chętnie i cierpliwie znoszą. To podziękowanie wyrażą kiedyś przyszłe pokolenia w uznaniu tego, że ich wolne i socjalnie zabezpieczone życie jest owocem ofiary naszych czasów.

Sam jestem nieskończenie dumny z tego, że mogę być wodzem tego narodu i wdzięczny jestem Bogu za każdą godzinę, którą mi on użycza, abym mógł przez swoją pracę ukształtować tę największą w naszej historii walkę na zwycięstwo.

Dla ochrony niemieckich interesów w związku z wypadkami we Włoszech zarządzone środki są bardzo surowe. Jeśli chodzi o Włochy, to przebieg ich jest już teraz planowy i pomyślny. Przykład zdrady Jugosławii dał nam już przed tym zdrowe wyjaśnienie i cenne doświadczenia.

Los Włoch może być dla wszystkich nauką, ażeby w godzinach najcięższej próby i gorzkiej niedoli nigdy nie rezygnować z narodowego honoru, współpracować wiernie z naszymi sprzymierzeńcami i spełnić to wszystko, czego od nas wymaga twardy obowiązek. Naród, który przed Opatrznością złoży ten egzamin, otrzyma w końcu w nagrodę od Wszechmogącego wawrzyn zwycięstwa, a przez to też prawo do życia. To musi być i będzie w każdym wypadku udziałem Niemiec.

Świetlne rakiety nad Berlinem

STOKHOLM. Anglicy przyznają, że z każdym atakiem na Niemcy wzrasta opór obrony powietrznej, szczególnie jeżeli chodzi o nocne myśliwce. To czego dokonano podczas ostatniego wielkiego ataku na Berlin w nocy na wtorek nawet przez stronę angielską określa się jako wyczyn rekordowy. Ciekawe są stałe usiłowania w kierunku coraz większego skrócenia czasu trwania ataków, by mianowicie możliwie ograniczyć w ten sposób zakres przeciwdziałania obrony. Cała taktyka Anglików opiera się na następujących założeniach: w możliwie większej ilości zaatakować raptownie pewien określony punkt, obrzucić go możliwie większą ilością bomb na możliwie węższej przestrzeni i szybko zniknąć.

Taktyka ta została atoli pokrzyżowana: tym razem od wybrzeża pilnowały niemieckie oddziały myśliwskie, które nie dawały angielskiej załodze powietrznej, według jej własnego meldunku, ani chwili wytchnienia. W pobliżu Berlina przestrzeń powietrzna była do tego stopnia wypełniona lekko unoszącymi się rakietami świetlnymi, że bombowce musiały przelatywać formalnie przez aleje ze świetlnych wiązanek, odsłaniających ich kierunek drogi i ich próby zaatakowania.

(„Preussiche Z-ng")

Skutki nalotów terrorystycznych na teren Belgii

BRUKSELA. (DNB). W sprawie anglo-amerykańskiego ataku powietrznego na Brukselę podają jeszcze następujące szczegóły: Ilość zabitych wynosi ponad 200, ciężko rannych 500 osób. Całkowicie zburzono 188 domów, a 1216 mniej lub więcej uszkodzono. Przy pracach oczyszczania biorą udział cywilna obrona przeciwlotnicza, straż ogniowa i policja przy pomocy wojska niemieckiego. Przy tym wciąż jeszcze znajdują zasypane ciała. Dla ulżenia poszkodowanym z powodu ataków lotniczych asygnowała rada miasta Brukseli milion franków. W sobotę atakowały bombowce anglo amerykańskie centrum Kortrijk, przyczym dużo bomb rzucono na zamieszkały kwartał. Zabito równo 50 osób. W niedzielę przed południem atakowały formacje samolotów nieprzyjacielskich liczne przedmieścia Gandawy. W gęsto zaludnionych częściach miasta, zamieszkałych przez robotników, drobnych rzemieślników, zburzono całkowicie część domów lub ciężko je uszkodzono. Pomiędzy innymi trafiono w kościół, szpital i w kilka innych gmachów publicznych. Zabito 105 osób cywilnych z pośród ludności belgijskiej.

PARYŻ. (DNB). Samoloty anglo-amerykańskie zaatakowały liczne miasta we Francji północnej i zachodniej. Stosownie do powiadomienia agencji OFJ rzucono bomby kruszące na przedmieścia Amiens. Podobno zburzono liczne domy i szkołę. Z tego samego źródła powiadamiają o ponownym podwójnym bombardowaniu Abbeville.

Samoloty angielskie bombardowały również okolice Montidier, rzucając bomby bezplanowo. Trafiono w trzy hotele. Liczba ofiar nie jest jeszcze znana.

Czy wróci Churchill z próżnymi rękami?

GENEWA. W Anglii powstaje zaniepokojenie z tego powodu, że Churchill wciąż jeszcze znajduje się w Waszyngtonie. Powstaje pytanie: co robi ten premier ministrów i co przywiezie ze sobą w tym dniu, kiedy powróci do domu? Churchill jest wyraźnie przedmiotem krytyki w narodzie, co widomne jest z komunikatu londyńskiej gazety „Daily Worker", w której m. inn. pisze się: „Jeżeli wróci Churchill z USA z próżnymi rękami, jeżeli będzie wygłaszał długie mowy pochwalne na cześć armii sowieckiej, nie zamierzając przeprowadzić w Zachodniej Europie żadnych militarnych operacyj o które domaga się najwyższy szef armii bolszewickiej, wówczas spotka się jego rząd z burzą niezadowolenia i opozycji całego narodu angielskiego".

Londyńska gazeta krytykuje ostatnie końcowe umowy w Quebec które zdradzają nieprzyjacielowi to, że między Związkiem Sowieckim a anglo-amerykańskim sprzymierzeńcem istnieją militarne i polityczne różnice zdań. Przede wszystkim jednak zauważa „Daily Worker" brak jakichkolwiek wzmianek o drugim froncie. Artykuł kończy się żądaniem, żeby Churchill powrócił niezwłocznie do Anglii i poinformował parlament i naród „w tej tak poważnej godzinie".

Jeżeli „Daily Worker" czyni siebie rzecznikiem Moskwy i jeżeli także jego pogląd w sprawie opinii ludu farbuje w swoje barwy, to wywody angielskiej gazety są jednak znamienne dla uczuć, jakie panują w narodzie angielskim w obliczu niekończących się rozmów waszyngtońskich Churchilla.

(„W. Z.")

Rozbrajanie wojsk włoskich

Zapobieżenie ucieczce floty włoskiej

BERLIN. (DNB). We Włoszech oddziały niemieckie przeszły dn. 9 września do energicznej akcji. Tam, gdzie wskutek zdrady rządu Badoglio wojska włoskie próbowały przeciwstawić się niemieckim środkom prowadzenia wojny przeciw Brytyjczykom i Amerykanom, opór został szybko złamany. Inne znaczne włoskie siły zostały bez walk dzięki zdecydowanemu wystąpieniu władz niemieckich, rozbrojone. Liczne byłe związki milicji wcieliły się do niemieckich sił zbrojnych, które zajęły stanowiska kluczowe i w przebiegu powziętych środków ujęły mocno w swoje ręce najważniejsze linie kolejowe i drogi.

Opierając się na zapewnionej komunikacji, kontynuowały stacjonowane w południowych Włoszech oddziały niemieckie skuteczne walki z Brytyjczykami i Amerykanami. Zmusiwszy również tam, zwłaszcza w pasie przybrzeżnym zatoki Eufemia, oddziały włoskie do złożenia broni, zaatakowały one wspólnie z lotnictwem nieprzyjaciela, który dnia poprzedniego wylądował w różnych miejscach zatoki Salerno. Pod osłoną silnych oddziałów lotniczych i floty wojennej wylądowali tam Brytyjczycy i Amerykanie, lecz oddziały niemieckie przeszkodziły im w rozszerzeniu przyczółków. Eskadry samolotów bojowych ingerowały stale w walkach i bombardowały nieprzyjacielskie jednostki desantowe oraz okręty na wybrzeżu. Według dotychczasowych niepełnych jeszcze meldunków, trafiono ciężko bombami wiele transportowców, łodzi desantowych i okrętów wojennych, a zatopiono jeden ciężki krążownik i jeden statek transportowy o 9.000 TRB. oraz sześć wielkich łodzi desantowych, przeznaczonych dla czołgów. W porę przeprowadzona koncentracja znacznych sił lotniczych we Włoszech umożliwiła również zniweczenie zamiaru ucieczki włoskich okrętów. Samoloty bojowe zmusiły do walki na wodach koło Sardynii i obrzuciły bombami kilka okrętów wojennych, które wypłynęły ze Spezzii. Według dotychczasowych komunikatów, zatopiono jeden pancernik i tak ciężko uszkodzono ciężkimi bombami jeden krążownik i jeden kontrtorpedowiec, że z ich zatopieniem należy się liczyć. Ponadto bomby trafiły drugi pancernik oraz jeden krążownik i jeden kontrtorpedowiec. Druga grupa floty włoskiej starała się wypłynąć na morze z greckiego portu Patras. Samoloty bojowe i szturmowe, które natychmiast wystartowały do ataku, utworzyły z bomb i ognia broni pokładowej gęstą strefę zaporową przed tymi okrętami i zmusiły je do powrotu do portu. Tylko jedna łódź torpedowa zdołała ujść pod osłoną ciemności. Szybka i energiczna akcja niemieckich oddziałów lądowych i lotniczych w całych Włoszech stworzyła podstawy do skutecznego kontynuowania walki przeciwko brytyjsko-amerykańskim oddziałom desantowym.

BERLIN. (DNB). Stosownie do pewnych wiadomości, stacjonowane w okolicach Neapolu oddziały włoskie po przejściowych walkach lokalnych były zniewolone do złożenia broni. Podczas gdy pewna część jednostek włoskich podporządkowała się niemieckiemu dowództwu, inne włoskie oddziały wojskowe uciekły do Amerykanów, którzy wylądowali w zatoce Salerno i z bronią w ręku przyjęły udział w walkach z oddziałami niemieckimi. Poniosły one przy tym dotkliwe straty.

BERLIN. (DNB). Jak już powiadomiono, silna eskadra niemieckich samolotów bojowych zaatakowała w zatoce San Eufemia desantowe oddziały anglo-amerykańskie. Ciężkie bomby detonowały na transportowcu wiozącym wojska, który zatonął po silnym wybuchu. Ciężkich uszkodzeń doznał krążownik i transportowiec wojskowy o tonażu od 8 do 10 TRB. Bomby wycelowano na dwa dalsze statki handlowe i liczne łodzie desantowe.

Podczas swobodnego pościgu myśliwce niemieckie w dniu 8 września zestrzeliły cztery samoloty nieprzyjacielskie. Artyleria przeciwlotnicza i lotnictwo bojowe zniszczyło dwa czteromotorowe bombowce.

Stalin sięga po Kanadę

GENEWA. Stalin wykorzystuje pomyślną dla siebie sytuację po konferencji w Quebec i sięga coraz to dalej swoimi mackami. A więc donoszą z Beirutu, że spotkanie jakie miało miejsce w Kairze w ostatnią sobotę między egipskim premierem Nahas Pasza a sowieckim komisarzem Majskim komentowane jest jako wznowienie stosunków dyplomatycznych między Egiptem a Związkiem Sowieckim. Anglia otwiera naoścież przed bolszewizmem bramę i na Bliski Wschód. Tym się jednak Stalin nie zadawala. Wkracza on już w sferę zainteresowań Stanów Zjednoczonych Ameryki i wydał polecenie założenia kanadyjskiej partii komunistycznej w Toronto w Kanadzie. Co prawda nosi ona nazwę Labour Progressiv Party, — ale że jest na żołdzie Moskwy świadczy o tem punkt 1 programu partyjnego, żądający niezwłocznego utworzenia drugiego frontu.

(„Königsberger Allg. Z-ng.")

SOFIA. (DNB). Przedstawiciel gaullistów w Moskwie Roger Gareau, który przybył ze Związku Sowieckiego do Algieru, przywiózł komitetowi w Algierze pismo Stalina „z propozycjami" w sprawie dyplomatycznego przedstawicielstwa Związku Sowieckiego w Afryce północnej. Najważniejszymi żądaniami Stalina są: powołanie na nowo do życia partii komunistycznej i przyjęcie Thoresa do komitetu algierskiego.

Sowieckie trudności w dowozie posiłków stają się co raz większe

GENEWA. (DNB). „Trudności Związku Sowieckiego wzrastają proporcjonalnie do zyskiwanego terenu". Twierdzenie takie wygłosił brytyjski generał sir Gordon Laysch w komentarzu do wypadków wojennych na froncie wschodnim, który to komentarz opublikowany został w gazecie „Star".

Sowiecki sztab generalny — pisze się w owym artykule — uprzytamnia sobie fakt, że armia niemiecka może bardzo wiele wytrzymać i że dużo trzeba do tego, by ją fizycznie osłabić. Jakikolwiek byłby przebieg działań bojowych, już teraz można powiedzieć, że Niemcy nie wpadną w sowiecką pułapkę. Skrócą oni możliwie front, by nie narażać komunikacji na zapleczu na większe niebezpieczeństwa, natomiast trudności Rosji Sowieckiej wzrastać będą proporcjonalnie do zyskiwanego terenu. Przyczyna tego leży w tym, że Niemcy, opuszczając terytoria, całkowicie niszczą środki komunikacyjne, linie kolejowe i gościńce. Uruchomienie ich z powrotem przez nadciągające wojska sowieckie trwa bardzo długo, ponieważ trzeba na nowo budować wysadzone w powietrze mosty i gościńce i sypać nowe nasypy kolejowe. Dlatego też sowieckie trudności w dostarczaniu posiłków będą coraz potężniejsze [illegible]

Ucieczka zdrajcy

RZYM. (DNB). Według powiadomienia agencji Stefani, zdradziecki marszałek Badoglio w dniu 10 września opuścił Włochy i przekazał marszałkowi Caviglia „zarządzenia w sprawie zagadnień stolicy i koordynacji charakteru wojskowego, według których Rzym miał być oddany wojskom niemieckim".

Pierwszy policzek klice Badoglio

SZTOKHOLM. (DNB). Minister zaopatrzenia w opał zakomunikował eksporterom węgla, że Anglia o tyle tylko może zaopatrzyć Włochy w węgiel, o ile będzie on użyty dla kolei i fabryk włoskich, które pracują dla aliantów. „Daily Express" ogłasza tę wiadomość ze znamienną uwagą, że węgiel angielski podczas tej zimy nie będzie się palił we włoskich ogniskach domowych.

Japońskie ataki lotnicze na Nowej Gwinei

TOKIO. (DNB). W zatoce Nassau (Nowa Gwineja) japońskie bombowce morskie zatopiły dwa statki handlowe z konwojem po 2.000 ton każdy, jak również łódź torpedową. Łącznie z tym zaatakowały eskadry japońskie nieprzyjacielskie składy materiałów przy Hopoi, przyczym spowodowano ciężkie straty, przez zburzenie składów amunicji i materiałów pędnych.

A w końcu bolszewizm!

Marokańska gazeta o kursie wprowadzanym przez nieprzyjaciół w krajach zajętych

VICHY. (DNB). Wobec zdrady rządu Badoglio na uwagę zasługuje artykuł gazety „Echo de Tanger", który to artykuł na przykładzie Afryki Północnej wykazuje, jaki panuje kurs w krajach, które zajęły lub jak one same twierdzą „oswobodziły" Anglia, Ameryka i Rosja Sowiecka.

Wiarołomni Francuzi, pisze gazeta, zmuszeni są dzisiaj stwierdzić, że odszczepieńcy w Afryce Północnej o wiele za późno dostrzegają szkody, jakie wokół nich wyrządzają komuniści. W związku z tym gazeta „Echo de Tanger" wskazuje na to. że Stalin kilkakrotnie domagał się dopuszczenia Związku Sowieckiego do wywierania wpływów w tak zwanych wyswobodzonych krajach Afryki Północnej .Moskwa w przyszłości będzie tolerowała jedynie takie rządy, które nie będą miały żadnych uprzedzeń do reżimu sowieckiego. Świadczy to pisze gazeta dalej, że wszędzie tam, gdzie Anglo-Amerykanie postawili swą stopę, musi być stosowana znana z historii krajów bałtyckich formuła: okupacja, front ludowy, a w końcu bolszewizm. Ten ostatni stopień wyprzedza co najwyżej entuzjastyczne zebranie, na którym żąda się przyłączenia do republik sowieckich. W tych okolicznościach zrozumiała jest sympatia Moskwy do wiarołomnych Francuzów. Okupacja militarna stała się faktem, szybko po tym odżył front ludowy a bolszewizm rozwija się swobodnie w Afryce Północnej. Po wysłaniu moskiewskiego ambasadora do Algieru zorganizuje Związek Sowiecki generalne konsulaty w Tunisie, Casablance, Rabacie i Dakarze. W ten sposób zyskują bolszewicy przedstawicielstwa i wpływy na terenach, które były dla nich dotychczas zamknięte. Narzędziem tego wzrastającego rozpierania się bolszewizmu są tak zwani dysydenci, którzy też ponoszą skutki swego postępowania. Wywody gazety „Echo de Tanger" mają być bardzo pouczające dla Badoglio i jego zdradzieckiej partii. Na tym przykładzie mogą oni przekonać się, co oczekuje naród włoski po wydaniu go w ręce nieprzyjaciela.

Anglo-amerykańskie nadzieje na komisje Śródziemnomorska

Wzmożone usiłowania zbliżenia się do Sowietów

BERLIN. (DNB). Utworzenie komisji śródziemnomorskiej, w której obok Wielkiej Brytanii i USA ma się też znaleźć przedstawicielstwo Związku Sowieckiego, zdaje się. jak wynika z powiadomień londyńskich, być na dobrej drodze. „Exchange Telegraph" dowiaduje się, że komisja ma mieć swą siedzibę w jednym z miast nad Morzem Śródziemnym. Jeśli ta komisja się urzeczywistni, to być może zostaną powołane do życia podobne instytucje dla innych okręgów. O ile warunki na to pozwolą, ma być utworzona centralna organizacja, która zaopatrzona w daleko idące pełnomocnictwa, obejmie wszystkie komisje lokalne.

Prasa angielska z zadowoleniem zaznacza rozwój tych wypadków, w których można stwierdzić zbliżenie się Anglii i USA do Rosji Sowieckiej. Dyplomatyczny sprawozdawca „News Chronicle" przypuszcza, że komitet śródziemnomorski będzie stanowił samodzielne ciało, któremu po jego urzeczywistnieniu, stosownie do warunków będzie można dać do rozstrzygnięcia zagadnienia, które zebrały się w innych częściach Europy.

Nie będzie omyłką, o ile się będzie widziało w tej komisji nową zgodę Londynu i Waszyngtonu co do zamiarów bolszewickich, skierowanych na Europę. Widocznie Anglia i USA są zadowolone, że mogą dowieść Sowietom, iż kontynent europejski oddają całkowicie w ich ręce. Chociaż też niewątpliwie i Moskwa wywiera silny nacisk na decyzje anglo-amerykańskie, to przecież wyraźne są starania Anglo-Amerykanów aby ująć sobie Sowiety przy pomocy drobnych podarunków.

Takie ujęcie potwierdza się przez wynurzenia pisma „Philadelphia Record", które widzi w udziale Związku Sowieckiego w komisji śródziemnoroskiej „oznakę zachęcającą do współpracy Anglii i USA ze Związkiem Sowieckim", z czym łączy ona dalsze nadzieje na przyszłość.

Nowy konflikt z górnikami w Anglii

Wyzysk pracy dzieci

LIZBONA. Między brytyjskim ministrem pracy Bevinem a związkiem górników wybuchł nowy silny konflikt na tle orzeczenia najwyższego trybunału rozjemczego które to orzeczenie ustala przede wszystkim dla młodszych górników stawki, które są nie tylko daleko niższe od minimalnych żądań związku górników, lecz nawet od ostatnio oferowanych płac przez towarzystwa kopalniane.

Konflikt jest dla Bevina przede wszystkim dlatego przykry, ponieważ zaistniał on akuratnie w momencie, gdy rozpoczyna się kongres górniczy w Southport. Odpowiedzialni przywódcy górników są nadzwyczaj oburzeni i nazywają wyrok rozjemczy reakcyjnym wyzwaniem w stosunku do wszelkiej idei socjalnej. Każdy człowiek w Anglii wie, jak poważne jest położenie w zakresie węgla i jak niedostateczna liczba górników. W całym kraju werbuje się młodzież, by ją już od 14 lat zatrudniać w kopalniach, gdzie wymaga się od niej pracy takiej jak od dorosłych mężczyzn. Z drugiej strony opłaca się tę młodzież skandalicznie i wzbogaca jedynie towarzystwa kopalniane i właścicieli gruntów, którzy wskutek zatrudnienia wielu młodszych, gorzej opłacanych górników otrzymali takich robotników, jakich już od długich dziesiątków lat nie mieli.

Wprost na groteskę zakrawa fakt, że akuratnie na kongresie związków górniczych minister pracy Bevin, który sam wyszedł z ruchu górniczego, zamierzał wystąpić z apelem do młodzieży brytyjskiej i wezwać ją do ochotniczego zgłaszania się do pracy w górnictwie. Również przywódca górników Will Lawther miał zwrócić się przez radio z podobnym apelem do młodzieży. Wskutek oburzenia na wyrok rozjemczy Lawther odwołał wspomniane przemówienie.

(„W. Z.")

Krótkie wiadomości

SZTOKHOLM. (DNB). Na sobotnim posiedzeniu kongresu robotniczego, który odbył się w Southport podał były przewodniczący rady robotniczej Gibson liczbę strat w angielskich marynarzach w wojnie z łodziami podwodnymi na 20.000 ludzi oraz będących na służbie angielskiej 10.000 marynarzy obcych.

Jeżeli rząd angielski wzbraniał się od podawania liczby zatopionych angielskich statków, to oświadczenie to przed kongresem robotniczym mówi dopełniająco. Niweczy to w sposób druzgocący wszystkie próby Churchilla ukrycia tajemnicy.

×

AMSTERDAM (DNB). Minister marynarki USA, Knox, oświadczył, jak donosi brytyjska służba prasowa, że należy liczyć się z nowymi pewnymi „jak wschód słońca" atakami łodzi podwodnych na alianckie statki handlowe. „Nie usunęliśmy żadną miarą niebezpieczeństwa łodzi podwodnych" powiedział Knox i zauważył, że zastosowanie hydroplanów i samolotów nurkujących w zwalczaniu łodzi podwodnych ma tylko ograniczony skutek".

×

SOFIA (DNB). W stolicy Iraku Sowiety wynajęli dalszych siedem budynków. W budynkach tych mają być pomieszczone urzędy wojskowe, GPU, oddział propagandowy, różne biura handlowe jak również organizacja szpiegowska.

×

SZTOKHOLM. (DNB). „Stockholms Tidningen" zajmuje w krótkim artykule wstępnym stanowisko wobec ogłoszonego w dniu 8 września protestu, jaki rząd szwedzki złożył w Londynie przeciwko przelotowi przez szwedzkie terytorium suwerenne angielskich bombowców. „Stockholms Tidningen" pisze, że lepiej byłoby i miałoby swoje znaczenie, gdyby społeczeństwo szwedzkie dokładniej zostało poinformowane o treści noty protestacyjnej, ponieważ w tym wypadku chodzi o poważne pogwałcenie neutralności. Wspomniany bowiem przelot brytyjski przez terytorium szwedzkie, — pisze „Stockholms Tidningen" — był, jeśli chodzi o rozmiary, największy, jaki kiedykolwiek zdarzył się od początku wojny.

×

BERNO. (DNB). W gazecie „Suisse" omawia Rene Baume ostatnią mowę Churchilla i wyciąga z enuncjacji brytyjskiego premiera ministrów wniosek, że Bałkany zostały oddane Rosji Sowieckiej jako „nieograniczony rejon myśliwski".

Baume stwierdził przez to przypuszczenie, które narody krajów południowo-wschodnich już zrozumiały, że Anglia i USA oddały za cenę przelanej krwi bolszewickiej Europę południowo-wschodnią bolszewikom jako najbardziej należną im domenę.

Jak jednak wynika ze zgodnych głosów państw południowo wschodniej Europy na progu piątej rocznicy wybuchu wojny, przekonano się tam całkowicie o tej zdradzie anglo-amerykańskiej wobec Europy i istnieje gotowość wyciągnięcia z tego konsekwencji. Narody południowo - wschodniej Europy będą w dalszym ciągu bronić się przy boku Niemiec przed bolszewizmem i nie wypuszczą miecza z ręki dotąd, dopóki nie zniknie bolszewickie niebezpieczeństwo z naszego kontynentu.

Kawa na Węgrzech

BUDAPESZT. W tym roku w Szentes, w mieście położonym na równinie węgierskiej, przeprowadzono próbę uprawy kawy i bawełny. Doświadczalne rośliny, które podczas swego rostu były dokładnie obserwowane, nie otaczano szczególną opieką, lecz pozostawione one zostały całkowicie węgierskiemu klimatowi. W międzyczasie rośliny kawy dojrzały. Jak donosi urzędowy dziennik „Magyarorszag" zebrana kawa podobna jest do kawy z Jawy. Również krzewy bawełny dobrze się rozwinęły, jednak dojrzeją one dopiero w październiku. Można mieć nadzieję, że w przyszłości przy intensywnej uprawie tych roślin można dojść do poważnych sukcesów. Już pomyślna uprawa ryżu na równinie węgierskiej dowiodła, że przy wyborze odpowiednich roślin klimat węgierski na równinie pomiędzy Dunajem i Cisą, jak również na wschód od Cisy nadaje się do uprawy roślin podzwrotnikowych.

NOWE PRZEPISY

w sprawie zakazu budowlanego na Litwie

KOWNO. (ON). Reichskommissar dla Kraju Wschodniego wydał w Dzienniku Rozporządzeń Nr. 14 z 24.4.43 r. „1 rozporządzenie w sprawie zakazów budowlanych" z dnia 17.4.43. Według tego rozporządzenia budownictwo w Kraju Wschodnim podporządkowane zostało dostosowanej do wymogów wojennych gospodarce siłą roboczą i reglamentacji materiałów budowlanych. Wskutek trudności drukarsko - technicznych rozporządzenie to nie mogło się jeszcze ukazać w dzienniku urzędowym w języku niemieckim i litewskim.

Na podstawie powyższego rozporządzenia wolno rozpoczynać lub dalej prowadzić budowle jedynie tylko po uzyskaniu wyjątkowego zezwolenia. Za wykroczenia przeciwko wymienionym postanowieniom nakładane będą surowe kary.

Pod robotami budowlanymi rozumie się wszelkie prace budowlane nadziemne i podziemne jak również roboty konserwacyjne i wykańczające. Zakazowi budowania nie podlegają ważne dla życia prace konserwacyjne i wykańczające, których ogólny kosztorys nie przekracza 5.000 RM., o ile są na miejscu potrzebne materiały budowlane a prace mogą być wykonane własnymi siłami, a nadto budowle, które otrzymały wyjątkowe zezwolenie od pełnomocnika lub osoby upoważnionej przez generalnego pełnomocnika dla spraw regulowania gospodarki budowlanej.

Rozpoczęte budowle wymagają również dla dalszego ich prowadzenia rezwolenia i należy je formalnie zgłosić.

W związku z tym główny urząd techniczny litewski zawiadamia:

Podania ludności litewskiej z wyjątkiem rolnictwa kierować należy do urzędów generalnego radcy dla spraw techniki i komunikacji (miejskie urzędy budowlane, powiatowe urzędy budowlane, urzędy budowli wodnych, urzędy drogowe) które to urzędy infomować też będą co do formy podań i wysyłać je będą dalej.

Podania litewskiej ludności wiejskiej należy kierować do urzędów generalnego radcy dla spraw wyżywienia i rolnictwa (agronomowie powiatowi).

Czynniki niemieckie (zarządy, firmy, przedsiębiorstwa) składają swoje podania na przepisanych formularzach głównemu litewskiemu urzędowi technicznemu jako upoważnionemu przez generalnego pełnomocnika dla spraw regulowania gospodarki budowlanej.

Wymienione wyżej placówki urzędowe posiadają także małe kontyngenty podlegających reglamentacji materiałów budowlanych dla zaspokojenia najpilniejszych mniejszych robót w dziedzinie wykończenia i konserwowania budynków ludności litewskiej. Podania tego rodzaju nie wymagają skierowywania ich do głównego urzędu technicznego.

Wiadomości z dnia

12 Wrzesień	NIEDZIELA Walerego Wschód słońca 4.44 Zachód słońca 17.48

W dniu dzisiejszym zaciemniamy okna od godz. 19.10 do 05.20.

— DYŻURY APTEK. Od dnia 13 do 20 b. m. dyżurują następujące apteki: Apteka Nr. 7, Zawalna 41 (tel. 799). Apteka Nr. 8, Ostrobramska 25 (tel. 15.78); Nr. 14 Witoldowa 22 (tel. 16.98); Nr. 15 Wiłkomierska Nr. 3 (tel. 481); Nr. 17 Antokolska 42 (tel. 463); Nr. 334 Gedimino 33 (tel. 10.98); Nr. 337 Wielka 29 (tel. 13.57); Nr. 336 Savanoriu 10 (tel. 468).

— ŁAŹNIE MIEJSKIE BĘDĄ CZYNNE OD 1 PAŹDZIERNIKA. Obecnie są przeprowadzane w łaźniach miejskich remonty i gromadzi się zapasy drzewa. Prace te zostaną ukończone do dnia pierwszego przyszłego miesiąca. Z dniem 1. 10. będą oddane do użytku mieszkańców 3 łaźnie: na Zarzeczu, na ul. Stefańskiej i Mostowej. Czynne one będą w piątki i soboty. (k)

— MASŁO I CUKIER NA KARTKI. Na kartki 20 okresu aprowizacyjnego wszystkich kolorów na odpowiednie odcinki przystąpiły „Ruty" do sprzedawania masła i cukru do końca ważności kartek.

— PRZEDŁUŻENIE KARTEK NA PAPIEROSY. Odcinki kart papierosowych „5 M" Tab. 6 — „5 M" Tab. 9 przedłużone zostały do dnia 13 b. m.

— KARTOFLE NA KARTKI 21 OKRESU APROWIZACYJNEGO. Mieszkańcy m. Wilna na kartki żywnościowe 21 okresu aprowizacyjnego z ważnością od 20 września r. b. do dnia 17 października r. b. na odpowiednie odcinki otrzymają po 2 centnary (100 kg.) kartofli na każdy odcinek. Stołówki urzędów i przedsiębiorstw otrzymają dodatkowe porcje według starego porządku. (ł)

— O ZEBRANIACH TOWARZYSKICH DONOSIĆ WCZEŚNIEJ. Wszystkie instytucje, które chcą zorganizować wieczór towarzyski dla swoich pracowników oraz te instytucje, które organizują nowe stołówki powinny donieść o tym do biura Zw. Zaw. tydzień przed terminem otwarcia. Zawiadomienie dokonywać pisemnie.

— ZACIEMNIAĆ OKNA. Policja spisała w dniu 8-go b. m. 5 protokułów za niedokładne zaciemnianie okien. (k)

— MORD NA ZWIERZYŃCU. Przechodnie znaleźli w dniu 8-go b. m. o godz. 20.30 na rogu ul. Mickiewicza i Witoldowej, zamordowanego wystrzałem w głowę z rewolweru Piotra Woronina (urodz. w 1887 r.), zamieszkałego przy ul. Witoldowej 12. Dochodzenie prowadzi kryminalna policja.

— W WIGILIĘ ŚLUBU. Dnia 9 września wracał o godz. 21 od narzeczonej Marii Todel[illegible] zam. przy ul. Swidrygailos Nr. [illegible], 24-letni Bronisław Ambroziak. Gdy przeszedł kilka kroków, ktoś zza rogu oblał mu oczy nieznanym płynem. Wezwano Pogotowie ratunkowe, które przewiozło Ambroziaka do szpitala św. Józefa na ul. Tyzenhausowskiej. Poszkodowany otrzymał w ostatnich dniach list z pogróżkami, że o ile nie zrezygnuje z małżeństwa, to on i jego narzeczona poniosą konsekwencje. Ślub był wyznaczony na 10-go b. m. (k)

Kobiety! Nie narażajcie swoich dzieci na niebezpieczeństwo bolszewizmu! Pracujcie w Rzeszy!



VII

Jak się masz, stary, coś nie tęgo, widzę. Uciekaj stąd do miasta i... zarejestruj się.

Wieś ma swój urok

Premiera w Ali-Babie

Tak się tym razem złożyło, że najlepiej wypadły sceny regionalne, wiejskie, oparte na motywach i tańcach związanych ze wsią. „Wieś ma swój urok": to jest prawda oczywista i tłumaczenia nie potrzebuje. Urok wsi, to nietylko powietrze, woda, słońce, las, ale również tańce, śpiew i muzyka. To też te sceny w ostatniej rewii Ali Baby były najsilniejsze; inne niezwiązane bezpośrednio ze wsią wypadły słabiej i mniej ciekawie. Najwięcej daje się odczuwać w ostatnim przedstawieniu — brak scen zespołowych, które przecież są probierzem sprawności muzycznej i scenicznej zespołu i jednocześnie nadają one widowisku wyraźny i sprecyzowany charakter, podnosząc jego wartość.

Bardzo dobrze wypadły tańce Martówny, Ciesielskiego i ich zdolnej uczenicy. Gorąco oklaskiwano „Trojka", oberka itd. Piasecka w ludowym repertuarze była interesująca. Natomiast scena z Rychterem zanadto sentymentalna i przez to mało prawdziwa w wyrazie. Kum Sylwester rozpoczął swój monolog bardzo dowcipnie, (paradoksy o balsamicznym powietrzu ciszy wiejskiej), szkoda, że tematu nie rozwinął szerzej. Dobrze wypadła Nikielówna w roli naiwnej. Sekundował jej doskonale ucharakteryzowany Koszela. Downunt udzielał się w uncjach, Chorzewski dysponował słabym repertuarem. Mirska, Lauri, Rychter nie odbiegali od swego normalnego poziomu i repertuaru. Akompaniament Koncewicza dyskretny i pewny. (S)

W 30-ty dzień od śmierci
ś. † p.

IRENY NIEMIECOWEJ

dnia 14.IX b. r. w kościele Niepokalanego Poczęcia na Zwierzyńcu o godz. 7-mej rano odbędzie się Nabożeństwo Żałobne za spokój Jej duszy na które zaprasza

Mąż, Matka, Córki i Rodzina

W pierwszą bolesną rocznicę zgonu
ś. † p.

Eugenii BORKOWSKIEJ

zmarłej w folwarku Borsowie w wieku lat 53 Nabożeństwo Żałobne za spokój Jej duszy odbędzie się dn. 14.IX 1943 r. o godz. 8-ej rano w kościele parafialnym w Niemenczynie i dnia 14.IX 1943 r. o godz. 7-ej rano w Wilnie w kościele O. O. Bonifratrów.

O czym zawiadamia Krewnych, Przyjaciół i Znajomych stroskany

(5651) **Mąż.**

Za spokój duszy
ś. † p.

Marji Kosaczowej

zmarłej dnia 5 IX 1943 r. odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele po-Bernardyńskim dn 13 IX rb. o godz. 9 tej rano.

O czym zawiadamia

6555 Rodzina.

4-tą bolesną rocznicę zgonu
ś. † p.

KAZIMIERZA SKUPIA

nabożeństwo żałobne odbędzie się dn. 13-go września o g. 7 m. 30 w kościele św. Rafała.

Na powyższe zapraszają pogrążone w smutku

Żona i dzieci.

Adres Redakcji i Administracji: ul Gedimino 11-a (I piętro). Telefony: Sekretarz Redakcji 42, Redakcja 8-13, Administracja 7-09, Ekspedycja 6-99. Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 16 do 18. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 11 do 13. Administracja czynna od godz. 7 do 16 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: wiersz milim. na 4 str. 12 fen., handlowe o 100 proc. drożej. Za podanie adresu do Administracji — 30 fen. Stronica ma 12 szpalt. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Drukarnia „Aušra" w Wilnie Wydawnictwo „Goniec Codzienny".